

Iwona Bogucka

Wyjaśnianie a wyjaśnianie funkcjonalne

Folia Philosophica 8, 95-114

1991

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Celem badania naukowego jest dostarczenie wyjaśnień, toteż w każdej dyscyplinie nieustannie poszukuje się odpowiedzi na pytanie: Dlaczego? Jednocześnie zaznacza się, że ma to być odpowiedź znajdująca uzasadnienie w prawach nauki, a więc konstruująca tzw. wyjaśnienia naukowe, odróżniane od eksplanacji potocznych, nienaukowych. Rozróżnienie to, na eksplanacje naukowe i nienaukowe, nie jest absolutne. Nie ma odpowiedzi, które raz na zawsze uznane byłyby za naukowe, i odpowiedzi nieodwołalnie zaliczonych do grupy wyjaśnień nienaukowych. Do wyjaśnień naukowych zalicza się więc te, które opierają się na teoriach i metodach aktualnie uznanych za „naukowe”. Kwalifikacja ta nie jest dokonywana raz na zawsze, ze względu na znany fakt, że zarówno teorie, jak i metody naukowe podlegają nieustannemu procesowi weryfikacji. W jej efekcie teorie obowiązujące w nauce dziś, jutro mogą zostać sfalsyfikowane i zastąpione innymi.

W stosunku do pojęcia „wyjaśnianie naukowe” logicznie pierwotna będzie odpowiedź na pytanie: Co to w ogóle jest „wyjaśnianie”? Może być ona udzielana w różny sposób, za tradycyjne uważa się jednak trzy następujące odpowiedzi¹.

Według pierwszej wyjaśnić znaczy tyle, co usunąć czyjś dylemat, wątpliwości (*perplexity*). Ustaliliśmy więc, że mamy do czynienia z brakiem czyjejś pewności



IWONA BOGUCKA

Wyjaśnianie a wyjaśnianie funkcjonalne



¹ *Scientific Explanation*. In: *International Encyclopedia of Social Sciences*. Vol. 14. New York 1968, s. 117.

co do cech pewnego zjawiska, za pomocą wyjaśniania dążymy do usunięcia tego braku.

Według drugiej koncepcji wyjaśnić — to zmienić to, co dla kogoś jest nie znane, w to, co będzie mu znane.

Ujęcie trzecie utożsamia wyjaśnienie zjawiska z podaniem jego przyczyn².

Pierwsze dwa z podanych rozumień wyjaśniania warunkują proces wyjaśniania czynnikami psychologicznymi i można je zaliczyć do grupy tzw. koncepcji psychologicznych, które interpretują termin „wyjaśniać” w sposób odpowiadający etymologii tego terminu³. Traktuje się w nich wyjaśnianie jako sprowadzanie tego, co jest dla nas niezwykle (*unfamiliar*), do tego, co uważamy za normalne (*familiar*), sprowadzanie tego, co nie znane, do tego, co znane⁴. „To, do czego przywykliśmy, jest zazwyczaj traktowane jako zrozumiałe” — pisze jedna z autorek⁵.

Wyszczególnienie koncepcji psychologicznych łączy się z problemem, czy w wyjaśnianiu chodzi o wyjaśnianie tego, co nie znane, przez to, co znane naocznie — jak to postulował np. Arystoteles, czy też o wyjaśnianie tego, co naocznie znane, przez to, co ukryte, nie znane, czyli o pogłębianie naszej wiedzy o świecie — jak to postuluje K. Popper. Rodzi się zatem kwestia, czy podane wyjaśnienie ma być technicznie operacyjne i pozwalać na odtwarzanie oraz przewidywanie wyjaśnianych zjawisk, czy też ma dostarczać psychologicznego poczucia ich zrozumienia⁶.

Zwraca się uwagę, że redukcja wyjaśniania zjawiska do czegoś, co jest pytającemu znane i co on akceptuje bez zastrzeżeń, rodzi kontrowersje.

² Warto wspomnieć, że z pojęciem wyjaśniania związane są też dwie inne tradycje. Według jednej z nich wyjaśnić fakt — to wskazać regularność ogólną, której przypadkiem szczególnym jest ten fakt. Tak właśnie dla I. Kanta wyjaśnianie — to wyraźne i określone wyprowadzenie czegoś z pewnej zasady, którą musi się wobec tego umieć wyraźnie poznać i podać (I. Kant: *Krytyka władzy sądzenia*. Warszawa 1986, s. 395); według drugiego ujęcia wyjaśnić zjawisko to tyle, co wskazać prawo ujawniające jego istotę (por. *Filozofia a nauka. Zarys encyklopedyczny*. Red. Z. Cackowski, J. Kmita, K. Szaniawski, P. J. Smoczyński. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1987, s. 741 i 751).

³ S. B. Linde: *Słownik języka polskiego*. T. 6. Lwów 1860, s. 497: „wyjaśnić — jasnym uczynić; jasnością oświecić”; *Słownik języka polskiego*. Wyd. M. Orgelbrand. T. 2. Wilno 1861, s. 1961: „wyjaśnianie — czynienie jasnym, jasnością otaczanie, robienie zrozumiałym”; J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki: *Słownik języka polskiego*. T. 7. Warszawa 1919, s. 877: „wyjaśnić — wysświetlić, wyklarować, wytłumaczyć, uczynić zrozumiałym, uprzystępnić, wyłożyć znaczenie”; *Słownik języka polskiego*. Red. W. Doroszewski. T. 10. Warszawa 1968, s. 27: „wyjaśniać — czynić coś jasnym, zrozumiałym, niedwuznacznym; tłumaczyć, interpretować”; *Słownik języka polskiego*. Red. M. Szymczak. Warszawa 1981, s. 802: „wyjaśnienie — uwagi wyjaśniające rzecz niezrozumiałą, objaśnienie, tłumaczenie”.

⁴ Por. S. Ossowski: *O osobliwościach nauk społecznych*. Warszawa 1983, s. 195.

⁵ S. Stebbing: *Modern Introduction to Logic*. London 1933, s. 389.

⁶ Por. np. S. Amsterdamski: *Nauka a porządek świata*. Warszawa 1983, s. 95.

Po pierwsze, pojęcie wyjaśniania staje się w takim ujęciu relatywne w stosunku do zakresu i poziomu wiedzy osoby pytającej. To bowiem, co jest znajome dla jednej osoby, może nie być takim dla innej. Ilustruje to np. wypowiedź jednego z autorów: „Wyjaśnianie nie jest absolutnym stanem rzeczy, gdyż co jest satysfakcjonujące dla jednego człowieka, może nie być takim dla innego.”⁷ Wyjaśnianie poprzez redukcję do znanego nie jest zatem ukierunkowane na uchwycenie powiązań występujących między zjawiskami.

Po wtóre, stojąc konsekwentnie na stanowisku psychologicznym, należałoby uznać, że to, co jest traktowane jako znajome, „oswojone”, co nie budzi ani wątpliwości, ani zdziwienia, nie podlega wyjaśnianiu. Stanowisko takie pozostawałoby jednak w sprzeczności z faktem, że przedmiotem naukowych eksplanacji są tak wszystkim dobrze znajome zjawiska, jak światło, deszcz, śnieg, kolor nieba, podobieństwo między rodzicami i ich potomkami, a nawet tak oczywisty fakt, że w nocy jest ciemno⁸. W praktyce można wręcz wskazać na proces odwrotny, że wyjaśnianie naukowe częstokroć polega na wyjaśnianiu znanych nam faktów za pomocą koncepcji teoretycznych, które wydawać się nam mogą nie znane, a nawet wbrew zdroworozsądkowe czy wbrew intuicyjne, ale które to koncepcje odnoszą się do szerokiego wachlarza faktów i są uprawnione przez rezultaty testów naukowych⁹.

W taki sposób przebiega proces wyjaśniania nie tylko w naukach ścisłych, ale także w społecznych, np. w socjologii. Obrazowo określił to G. C. Homans: „Przedmiotem moich badań jest znajomy chaos. Nic nie jest bardziej znane ludziom niż ich zwykłe, codzienne zachowania [...]. Każdy człowiek czyni własne generalizacje odnośnie do swych własnych społecznych doświadczeń, ale używa ich *ad hoc* bez klasyfikacji sytuacji do których je stosuje [...]. Celem tej książki jest wniesienie w ten znajomy chaos pewnego intelektualnego porządku.”¹⁰ Dla G. C. Homansa wyjaśnić fakty społeczne to wydedukować je logicznie z pewnych generalizacji.

Dodatkowo zauważa się również, że często to, co jest powszechnie uważane za znany fakt codziennego psychologicznego lub socjologicznego doświadczenia, w istocie bywa nie faktem, lecz jedynie potocznym stereotypem. Takie „wyjaśnianie” może się opierać na znanych wprawdzie, lecz mylnych przesądach i stąd może być fałszywe. Może także redukować nie znane zjawiska do idei nam

⁷ P. W. B r i d g m a n: *The Logic of Modern Physics*. New York 1927, s. 38; ibidem, s. 37: „Istota wyjaśniania polega na redukcji sytuacji do elementów, z którymi jesteśmy tak zaznajomieni, że akceptujemy je jako rzecz oczywistą.”

⁸ C. G. H e m p e l: *Aspects of Scientific Explanation and Other Essays in the Philosophy of Science*. New York—London 1965, s. 430.

⁹ Por. np. i d e m: *Podstawy nauk przyrodniczych*. Warszawa 1968, s. 124: „Nauka nie wzdraga się nawet przed wyjaśnianiem zjawisk znanych przez redukcję do nieznanych za pomocą nowych pojęć i zasad, które w pierwszej chwili mogą klócić się z intuicją.”

¹⁰ G. C. H o m a n s: *Social Behavior, Its Elementary Forms*. New York 1961, s. 1—2.

znanych i dając wyraz pewnemu podobieństwu między zjawiskiem znanym i nie znanym, tworzyć raczej analogię niż naukowe wyjaśnianie. Takie wyjaśnienie o postaci podobieństwa czy metafory nie jest weryfikowalne i żaden empiryczny test nie może go zdyskredytować, gdyż nie podpada ono pod warunki empiryczne. Psychologiczne ujęcie nie podaje logicznych warunków, jakie winny zaistnieć, aby uzyskać zadowalające wyjaśnienie (*satisfactory explanation*), ale jedynie odsyła nas do sfery subiektywnego poczucia „zrozumienia”. Ta niezależność od weryfikacji nie jest, rzecz wiadoma, zaletą tego typu wyjaśnień, lecz ich wadą, jako że w przypadku badań naukowych zależy nam na zbudowaniu wiedzy testowalnej i empirycznie uzasadnionej¹¹.

Jak więc wynika z tych uwag, stanowisko, zgodnie z którym wyjaśnianie naukowe ma polegać na redukcji do tego, co — w mniej lub bardziej ścisłym sensie — jest już znane, nie daje się utrzymać. „Wyjaśnianie naukowe nie ma na celu dostarczyć nam poczucia zrozumienia i znajomości zjawisk natury. Ten rodzaj poczucia mogą wywołać w nas również tłumaczenia metaforyczne, nie mające żadnej wartości wyjaśniającej, jak na przykład koncepcja siły życiowej jako motoru procesów biologicznych. Wyjaśnianie naukowe jest obliczone na obiektywną wiedzę, którą osiąga się za pomocą systematycznej unifikacji zjawisk i kwalifikowania ich jako zewnętrznych przejawów wspólnych, podstawowych struktur i procesów. Jest jedynie pomyślną okolicznością, gdy wyjaśnianie tego rodzaju można sformułować w terminach, które wskazują pewne analogie ze zjawiskami dobrze znanymi.”¹²

Sumując — wymóg redukcji eksplanandum do idei dobrze nam znanych nie jest ani konieczny, ani zadowalający dla uzyskania naukowej adekwatności wyjaśniania. Stąd bierze się surowa niekiedy ocena tego typu eksplanacji, jako pseudowyjaśnień czy wyjaśnień pozornych¹³.

Gwoli sprawiedliwości należy jednak zaznaczyć, że psychologiczna teoria wyjaśniania zwraca uwagę na pewien istotny rys, charakterystyczny dla procedur eksplanacyjnych *in genere*. Chodzi mianowicie o fakt, że każde wyjaśnianie jest wyjaśnianiem dla kogoś i odsyła nas do wiedzy będącej w danym momencie czasowym na określonym stopniu rozwoju. Wyjaśnianie, w tym także naukowe, zależy od aktualnego poziomu wiedzy, oczywiście ustalanego już w oderwaniu od subiektywnych kompetencji jednostki.

Zanegowawszy metodologiczną przydatność psychologicznej koncepcji wyjaśniania, pozostaje zwrócić się w kierunku drugiej z istniejących możliwości, traktującej eksplanację jako procedurę, która tłumaczy zjawiska, opierając się na ich przyczynach.

¹¹ Por. np. C. G. Hempel: *Aspects...*, s. 430—433.

¹² Idem: *Podstawy nauk...*, s. 123.

¹³ Idem: *Aspects...*, s. 433.

Teza, iż wyjaśnić to podać przyczynę, wywodzi się od Arystotelesa, następnie bronił jej J. S. Mill oraz inni logicy¹⁴. D. Hume, posunąwszy się dalej, twierdził, że wyrażenie pewnej przyczynowości pozwala ustalić relację o charakterze prawidłowości, tzn. że np. wyrażenie typu „zjawisko *A* powoduje zjawisko *B*” uprawnia do sformułowania twierdzenia, iż „zjawiska typu *A* regularnie poprzedzają i warunkują zajście zjawisk typu *B*”¹⁵. To podejście również bywa poddawane krytyce¹⁶. Zwraca się uwagę, że już samo pojęcie „przyczyna” jest na tyle niejasne, iż teoria, która buduje na nim definicję wyjaśniania, bez wcześniejszego ustalenia tegoż terminu, nie może być właściwym przewodnikiem.

Dotychczasowe spostrzeżenia pozwalają zauważyć, że właściwie podanie jakiejś jednej, sprawozdawczej definicji wyjaśniania nie jest z powodu wieloznaczności tego pojęcia możliwe.

Niezależnie od tego faktu warto spróbować zacząć od kwestii formalnych i pokusić się o przedstawienie czegoś, co można by nazwać logiczną konstrukcją wyjaśniania. Każde wyjaśnianie, także naukowe (a nawet głównie ono), powinno mieć sobie właściwą strukturę logiczną, przejawiającą się w określonych zależnościach między tym, co jest wyjaśniane, a zbiorem zdań wyjaśniających¹⁷.

Najogólniej rzecz ujmując, wyjaśnianie polega na wyprowadzeniu zdania zadanego do wyjaśnienia (tzw. *eksplanandum*) z innych zdań uznanych (tzw. *eksplanansu*)¹⁸. Jest to więc swego rodzaju rozumowanie redukcyjne, polegające na dobraniu racji do następstwa uznanego skądinąd za prawdziwe¹⁹. Wyprowadzenie to odbywa się za pomocą rozumowania, którego każdy krok winien być przekonujący. W związku z tym pojawia się pierwsza trudność, albowiem przesłanki rozumowania uznane przez jedną osobę nie muszą być uznane przez drugą (a zakłada się, że *eksplanandum* jest zdaniem uznanym z góry, jeszcze przed wyprowadzeniem go z innych zdań uznanych). Podobnie ma się rzecz z krokami rozumowania: te, które będą przekonujące dla jednej osoby, mogą nie być takie dla innej²⁰.

Wynika z tego, że pojęcie wyjaśniania jest pojęciem relatywnym i że nie można mówić o wyjaśnianiu po prostu, lecz jedynie o wyjaśnianiu dla kogoś

¹⁴ Por. J. S. Mill: *System logiki*. T. 1. Warszawa 1962, s. 719: „O fakcie indywidualnym mówimy, że został wyjaśniony, gdy wskazujemy jego przyczynę, to znaczy, gdy ustalamy prawo lub prawa powiązania przyczynowego, będącego przykładem powstawania tego faktu.”

¹⁵ D. Hume: *Traktat o naturze ludzkiej*. T. 1. Warszawa 1963, s. 205 i nast.

¹⁶ *Scientific Explanation*. In: *International Encyclopedia...*, s. 117—118 i 120—121.

¹⁷ Por. J. Kmita: *Wyjaśnianie funkcjonalne a postulat antyhumanizmu teoretycznego*. „Studia Filozoficzne” 1988, nr 9, s. 97—98.

¹⁸ K. Ajdukiewicz: *Dowód i wyjaśnianie*. W: idem: *Język i poznanie. Wybór pism*. T. 2. Warszawa 1985, s. 403.

¹⁹ *Mała encyklopedia logiki*. Red. W. Marciszewski. Wrocław—Warszawa—Kraków 1970, s. 354.

²⁰ K. Ajdukiewicz: *Dowód i wyjaśnianie...*, s. 403.

— lub inaczej — o wyjaśnianiu na gruncie tych a tych zdań W (zdania te to nic innego jak pewna wiedza) i tych a tych reguł R , wedle których przechodzi się przy rozumowaniu bezpośrednio od jednych zdań do drugich. Eksplanandum, będąc w procesie wyjaśniania znane już z góry i uznane przed wyprowadzeniem go z eksplanansu, także należy do zbioru zdań tworzących wiedzę W ²¹. Kolejne kroki eksplanacji muszą nas zatem doprowadzić do wyjaśnianego zdania p . *Ex definitione* nie jest możliwe uzyskanie $\sim p$, gdyż w takim przypadku podjętego toku rozumowania nie można by nazwać wyjaśnianiem.

Wyjaśnianie w sensie naukowym to umiejscawianie tego, co wyjaśniamy, w kontekście posiadanej wiedzy o świecie, szukanie dla wyjaśnianego faktu czy prawidłowości odpowiedniego miejsca wśród faktów i prawidłowości już uznanych, tj. dopasowywanie ich jakby do posiadanego obrazu świata. Doświadczenie uczy, że obraz ten może być różny, i to nie tylko dlatego, że nasza wiedza o świecie zmienia się i „to, co było dobrym wyjaśnianiem w jednym stuleciu, okazać się może nie do przyjęcia w następnym”²². Wiedza nasza na jakiś temat nie jest zwykle zbiorem luźnych elementów, lecz tworzy zwartą całość zwaną teorią. W ramach takiej teorii, wyposażonej w zespół naczelných zdań będących tezami ogólnymi, wynikają na gruncie przyjętych założeń wszystkie pozostałe zdania teorii, w pewnym stopniu zależne treściowo od zdań naczelných²³. Tak więc w ramach różnych, konkurencyjnych teorii jedno zjawisko może być wyjaśniane w sposób alternatywny.

Sygnalizowane różnice odnośnie do charakteru reguł wyjaśniania, cech eksplanansu, tudzież stopnia wiarygodności eksplanansu są podstawą przeprowadzenia dyferencjacji wyjaśnień.

W naukach społecznych ukształtowały się odmienne sposoby pozwalające w różnym stopniu wyjaśniać zjawiska, będące przedmiotem zainteresowania tych nauk.

Prezentację wymienianych w literaturze różnych rodzajów wyjaśnień należy poprzedzić uwagą, iż wyjaśnianie jest złożoną z sądów strukturą tworzącą ciągi dowodowe. Sądy te zawarte są w zdaniach opisujących zjawiska, gdyż tylko pomiędzy zdaniami mogą zachodzić relacje typu logicznego. Stąd też w metodologii mówi się nie o wyjaśnianiu faktów, lecz o wyjaśnianiu zdań te fakty opisujących. Natomiast zagadnienie związków logicznych między eksplanansem a eksplanandum stanowi jeden z najważniejszych problemów wyjaśniania naukowego²⁴.

²¹ Ibidem, s. 405: „Wyjaśnienie stanu rzeczy stwierdzonego w zdaniu P na gruncie zdań W i reguł R polega na wyprowadzeniu zdania P należącego do zdań W , z jakichś zdań W , różnych od zdania P , w skończonej liczbie kroków, przebiegających wedle reguł R .”

²² J. G. K e m e n y: *Nauka w oczach filozofa*. Warszawa 1967, s. 165.

²³ Por. *A Dictionary of Sociology*. Chicago 1968, s. 211; S. N o w a k: *Metodologia badań społecznych*. Warszawa 1985, s. 394 i nast.

²⁴ *Mala encyklopedia logiki...*, s. 354: „Odpowiedź na [...] pytanie polega na podaniu racji, z której wynika zdanie stwierdzające [...] stan rzeczy.”

Związki te mogą być dwojakiej natury. Może to być relacja wynikania koniecznego albo relacja wynikania probabilistycznego. W pierwszym przypadku przejście od eksplanansu do eksplanandum to przejście o charakterze wyprowadzalności dedukcyjnej, w której eksplanandum jest logicznie konieczną konsekwencją przesłanek wyjaśniających. Opisywane prawidłowości deterministyczne polegają na tym, że ilekroć zachodzi fakt *A*, tylekroć zachodzi fakt *B*. Między członem determinującym i determinowanym mamy do czynienia ze związkiem o charakterze konieczności rozumianej w ten sposób, że nie może być tak, że zachodzi stan *A*, a nie zachodzi stan *B*²⁵.

W przypadku wyjaśniania probabilistycznego przesłanki nie zapewniają prawdziwości eksplikandum, jedynie czynią je bardziej lub mniej prawdopodobnym²⁶. Przesłanki wyjaśniania są prawami statystycznymi, zawierającymi założenia statystyczne o pewnej klasie elementów. Eksplikandum jest twierdzeniem jednostkowym o danym indywidualnym elemencie owej klasy. Wyjaśnianie probabilistyczne pozwala przewidywać prawdopodobieństwo zajścia określonego zdarzenia, a nie ferować prognozy jednoznaczne. Mogąc jednak zapewnić wysoki stopień prawdopodobieństwa zaistnienia zdarzenia (mimo iż uzyskany wynik może się niekiedy różnić od przewidywanego), wyjaśnianie probabilistyczne jest uznawane za pełnoprawne wyjaśnianie naukowe²⁷.

Wydaje się, że w stosunku do prawidłowości o charakterze społecznym, w tym także do twierdzeń o funkcjach spełnianych przez zjawiska społeczne (prawo), ten rodzaj wyjaśniania jest bardziej adekwatny. Chcąc budować teorię dotyczącą oddziaływania norm prawnych na społeczeństwo, musimy uwzględnić wpływ rozmaitych czynników. Doprowadzenie do tego, by działania członków społeczeństwa w danej dziedzinie pozostawały tylko pod wpływem norm prawnych, a nie jednoczesnym wpływem norm i dyrektyw innego rodzaju, jest nie do zrealizowania. Tak więc warunek *ceteris partibus*, narzucony prawoznawstwu przez specyfikę badanego przedmiotu, może zostać spełniony jedynie w rozległym przybliżeniu²⁸. W tej sytuacji wyjaśnianie następstw zjawisk społecznych z reguły będzie dawać nam obraz relacji prawdopodobnych, a nie koniecznych.

Wieloznaczność pojęcia „wyjaśnianie” wypływa z wieloznaczności pytania „dlaczego”. To ogólne pytanie wyznacza, w zależności od kontekstu, różne

²⁵ *Filozofia a nauka...*, s. 744; E. Nagel: *Struktura nauki*. Warszawa 1970, s. 28.

²⁶ E. Nagel: *Struktura...*, s. 29.

²⁷ J. G. Kemeny: *Nauka...*, s. 161.

²⁸ Por. np. J. Kmita: *Wyjaśnianie funkcjonalne...*, s. 102: „[...] dla danej przyczyny, wyjaśnianej przez wskazanie jej [...] funkcji systemowej, istnieje zawsze szereg możliwych przyczyn innych, konkurencyjnych z nią w tym sensie, że każda z nich mogłaby również doprowadzić przyczynowo do analogicznego skutku. Jeśli wyjaśnianie funkcjonalne miałooby spełniać postulat dedukcyjnej wyprowadzalności, to w jego eksplanansie winna występować konstatacja eliminująca przynajmniej częściowo [...] przyczyny alternatywne.”

odpowiedzi. Odpowiedzi te mogą wskazywać na takie determinanty zjawisk, jak: cel działającego, skłonności działającego lub jego rozliczne „racje”, potrzeby czy zadania, których spełnianie przypisuje się zjawisku. Rozliczność tych determinant jest kryterium podziału wyjaśnień na rodzaje różniące się sposobem uzasadniania, czyli treścią i charakterem twierdzeń zawartych w eksplanansie.

Rozważając typy wyjaśnień przydatne w naukowej interpretacji zjawisk społecznych, wymienia się najczęściej następujące²⁹:

1. Wyjaśnianie nomologiczne, odwołujące się do praw obowiązujących w danych naukach.

2. Wyjaśnianie genetyczne, ukazujące sposób kształtowania się faktu, łańcuch przyczynowo-skutkowy tkwiący u jego podstaw.

3. Wyjaśnianie przyczynowo-skutkowe, wskazujące na bezpośrednie i główne przyczyny zdarzenia, a pomijające przyczyny pozostałe.

4. Wyjaśnianie strukturalne, szukające miejsca faktu w systemie społecznych faktów.

5. Wyjaśnianie funkcjonalne, określające ważność zjawiska na drodze ustalania funkcji pełnionych przez zjawisko w systemie.

6. Wyjaśnianie hipotetyczne.

Tę wielość sposobów wyjaśniania zjawisk społecznych tłumaczy się ich specyfiką, złożonością i rozwojową dynamiką, tudzież nierównomiernością naszej wiedzy o zjawiskach społecznych. Rodzi to sytuację, w której nie możemy każdego ze zjawisk wyjaśniać w jednakowy sposób, i to w dodatku taki, jakiego byśmy sobie życzyli. Nie możemy np. wyjaśniać w sposób nomotetyczny tych zjawisk, o których nauka wie dotąd niewiele lub które nie są zbadane.

Fakty i zjawiska społeczne mogą być więc wyjaśniane w różny sposób, ale nie każdy z nich jest w równym stopniu godny zaufania. Niekiedy sugeruje się nawet, że kolejność, w jakiej prezentowane są różne typy eksplanacji, nie jest przypadkowa, lecz w pewnym stopniu oddaje ich naukową wartość. Tak więc wyjaśnianie nomologiczne ma być najbliższe prawdy, a wyjaśnianie hipotetyczne najbardziej wątpliwe, natomiast wyjaśnianie genetyczne ma być pełniejsze, a stąd bardziej pewne niż wyjaśnianie przyczynowo-skutkowe. Kolejność pozostałych typów jawi się jako dyskusyjna. Opisana sytuacja skłania, jak się wydaje, do krytycznego spojrzenia na stosowane sposoby eksplanacji.

Spośród wyróżnionych tu rodzajów wyjaśnień wyjaśnianie funkcjonalne należy, bez wątpienia, do grona najczęściej wymienianych. E. Nagel uważa je np. za jeden z czterech podstawowych typów, oprócz wyjaśniania dedukcyjnego, probabilistycznego i genetycznego³⁰.

Wyjaśnianie funkcjonalne polega na wskazaniu funkcji, jaką element spełnia w zachowaniu cech systemu. Bardzo istotne jest cytowane już zastrzeżenie, iż

²⁹ S. Nowak: *Metodologia...*, s. 351—381.

³⁰ E. Nagel: *Struktura...*, s. 27 i nast.

określenie tej funkcji wskazuje na ważność elementu. W rozważaniach o funkcjach prawa elementem tym jest prawo rozumiane jako zespół reguł postępowania, ustanowionych przez kompetentny autorytet normotwórczy.

Wydaje się celowym umieszczenie dalszych uwag o wyjaśnianiu zjawisk w kategoriach funkcji w szerszym aspekcie kanonu myśli funkcjonalistycznej, jeśli przyjąć, że wchodzące w jej skład twierdzenia stanowią treść eksplanansu, służącego wyjaśnianiu także tzw. funkcji prawa.

Oczywiście, nie zawsze należy dopatrywać się funkcjonalizmu wtedy, kiedy ktoś mówi o społeczeństwie w kategoriach systemu bądź uważa, że należy badać funkcje takich czy innych instytucji. Ponieważ jednak pojęcie funkcji tak bardzo zrosło się z koncepcjami funkcjonalistycznymi, przeto nie sposób nie zacząć rozważań nad wyjaśnieniami funkcjonalnymi od ustaleń odnośnie do treści doktryny funkcjonalistycznej.

Piotr Sztompka na potrzeby krytyki metodologicznej wyróżnił trzy aspekty funkcjonalizmu, trzy jego warstwy: warstwę teorii, języka i metody³¹.

Problem funkcjonalizmu jako teorii dobitnie scharakteryzował G. C. Homans pisząc: „[...] kłopot z teorią funkcjonalną nie polega na tym, że jest ona fałszywa, lecz na tym, że nie jest po prostu teorią”³². Teoria bowiem to, zgodnie z sensem powszechnie przyjętym w nauce współczesnej, powiązany dedukcyjnie zespół dobrze uzasadnionych twierdzeń ogólnych, orzekających o zależnościach między cechami zjawisk. Aby móc więc sensownie mówić o teorii funkcjonalnej, musiałaby ona spełnić warunki wynikające z cytowanej definicji, tj.:

- zawierać wykazujące cechę ogólności twierdzenia, orzekające o „funkcjach”, czyli zależnościach między cechami zjawisk;
- twierdzenia te winny się wiązać między sobą w wewnętrznym spójnym i niesprzecznym system dedukcyjnym;
- twierdzenia te powinny być dobrze uzasadnione empirycznie, tzn. podane bezskutecznie próbom falsyfikacji (która winna być w ogóle możliwa).

Twierdzenia o funkcjach zjawisk nie spełniają co najmniej tego ostatniego warunku, a i z punktu widzenia pozostałych formułowane są różne zarzuty, z których najpoważniejsze to zarzut nieprawomocnej teleologii — gdy w twierdzeniach przyjmuje się istnienie celów, nie mając możliwości udokumentowania istnienia sekwencji przyczynowych lub mechanizmów, poprzez które cele tworzą albo regulują struktury i procesy — oraz zarzut tautologiczności

³¹ P. Sztompka: *Metoda funkcjonalna w socjologii i antropologii społecznej. Studium analityczne*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1971, s. 18.

³² G. C. Homans: *Bringing Men Back*. „American Sociological Review” 1964, Vol. 29, Nr. 5, s. 813.

twierdzeń o funkcjach, przybierających postać cyrkulacyjnych twierdzeń przyczynowych³³.

Jeśli chodzi o język funkcjonalizmu, to, istotnie, charakteryzuje go bardzo rozbudowany system kategorii. Jak ocenił funkcjonalistów G. C. Homans, „to, co stworzyli, nie było teorią, lecz nowym językiem służącym do opisywania struktury społecznej, jednym z wielu możliwych języków, a pokaźna część pracy, którą zwali teoretyczną, sprowadzała się do pokazania, w jaki sposób słowa z innych języków, w tym także z języka potocznego, mogą być przetłumaczone na ich język. Tym, co tworzy teorię, jest jednak dedukcja, a nie przekład językowy” — konkluduje autor³⁴.

Język funkcjonalizmu, imponujący pod względem ilościowym, nie budzi, niestety, podobnego odczucia swą jakością. Jedną z jego cech jest aprioryczność. Związki zachodzące między poszczególnymi pojęciami mają charakter analityczny, są wyłącznie wynikiem przyjętych definicji nominalnych, nie stanowią zaś odzwierciedlenia związków rzeczywistych, uchwytnych empirycznie. Stworzenie jedynie systemu pojęciowego nie wystarcza, by nadać moc wyjaśniającą twierdzeniom formułowanym w ramach tego systemu³⁵.

Ilustracją niech będą twierdzenia o różnorodnych funkcjach prawa. Funkcje te poddawane są różnym zabiegom, opisywane, różnicowane i systematyzowane. Wszystko to nie doprowadza jednak do wyłonienia jakiegoś spójnego obrazu prawa i jego funkcji. Funkcje przypisywane poszczególnym działom prawa przez poszczególnych autorów różnią się między sobą zarówno pod względem treści, jak i hierarchii. I tak, podczas gdy jeden autor do funkcji pierwotnych prawa zalicza np. funkcję organizacyjną, inny za funkcję pierwotną uznaje funkcję klasową, organizacyjną przesuwając do funkcji pochodnych³⁶.

³³ J. Turner: *Struktura teorii socjologicznej*. Warszawa 1985, s. 167 i 173. Przykładami twierdzeń obciążonych teleologicznie są twierdzenia funkcjonalistyczne wprowadzające do oceny stanu systemu pojęcia: „wymogi niezbędne do przetrwania”, „equilibrium”, „homeostaza”. Przykładem zaś twierdzeń cyrkulacyjnych są te, które przypisują elementowi cechę spełniania potrzeb systemu, ponieważ stanowi on (ów element) część systemu mającego zdolność do przetrwania, podczas gdy samo istnienie elementu wywodzi się z faktu istnienia systemu.

³⁴ G. C. Homans: *Bringing...*, s. 813.

³⁵ Dowcipny przykład pseudowyjaśniania polegającego na nadawaniu nazwy podaje J. G. Kemeny: *Nauka...*, s. 165—166: „Przypuśćmy, że wykryliśmy zwierzę, które dziwnie się zachowuje: chodzi mianowicie cały czas w kółko i zupełnie nie wiemy, jak to wytłumaczyć. Wymyślamy wówczas nowe słowo »cyklopedyk«, które stosujemy do zwierząt chodzących w kółko. Następnego dnia podajemy wyjaśnienie: »Zwierzę chodzi w kółko, bowiem należy do cyklopedyków.« Fakt, który wykorzystujemy do wyjaśnienia [...], niczym nie różni się od faktu wyjaśnianego [...]. Okazuje się więc, że nie tylko biedne zwierzę znalazło się w błędnym kole.”

³⁶ Por. J. Kowalski, W. Lamentowicz, P. Winczorek: *Teoria państwa i prawa*. Warszawa 1986, s. 179; W. Lang, J. Wróblewski, S. Zawadzki: *Teoria państwa i prawa*. Warszawa 1986, s. 271—272.

Empiryczne badania nad funkcjami prawa sprowadzają się natomiast do prowadzonych w formie kwestionariuszy i ankiet badań poglądów na społeczne funkcje prawa, a jak słusznie zauważa S. Ossowski, „każda ankieta jest społecznym eksperymentem, ale wnioski z otrzymanych odpowiedzi są zwykle traktowane tak, jak gdyby to nie był eksperyment, w którym mamy do czynienia z reakcjami na pewną podniecię, lecz tylko proces zbierania niezależnych od niej materiałów, nadających się do automatycznego stosowania metod statystycznych”³⁷. I tak, respondenci, opierając się na przyswojonej lub zaproponowanej terminologii, wybierają z podanego katalogu funkcji takie, które według nich występują. W sytuacji tej nie dziwi wniosek, że zaznacza się większe podobieństwo poglądów na funkcje założone aniżeli na funkcje realizowane³⁸.

Aspekt metodologiczny funkcjonalizmu został wysunięty na czoło zainteresowania od czasu wprowadzenia przez R. K. Mertona pojęcia analizy funkcjonalnej, rozumianej jako „metoda interpretacji danych socjologicznych”³⁹. Podobnie ujmuje ją inny autor, twierdzący, że „to, co często nazywa się funkcjonalizmem, najlepiej traktować nie jako doktrynę czy teorię niezmiennie ogólnej zasady [...], lecz raczej jako program badawczy zawierający pewne reguły heurystyczne czy hipotezy robocze”⁴⁰.

Takie spojrzenie na kwestię funkcjonalizmu zbliża nas do problemu wyjaśniania funkcjonalnego. Sposób zużytkowania zebranych danych w proponowanych wyjaśnieniach stanowi bowiem o specyfice kierunku funkcjonalnego.

Jeśli więc w ogóle można mówić o funkcjonalizmie, to przede wszystkim w sensie metody, a jeśli w ogóle można mówić o metodzie funkcjonalnej, to przede wszystkim w sensie szczególnego sposobu konstruowania opisów i wyjaśnień⁴¹. W ostatnich kilku dziesięcioleciach analiza funkcjonalna była częstym podejściem do zrozumienia organizacji społeczeństwa. W tym samym czasie stanowiła zarazem przedmiot poważnej krytyki, będąc atakowana jako nielogiczna, obciążona wartościowaniem i niezdolna niczego wyjaśnić⁴².

Na czym polega zatem wyjaśnianie funkcjonalne, różnie zresztą w literaturze nazywane (np. przez E. Nagela wyjaśnianiem teleologicznym, przez C. G. Hempla analizą funkcjonalną)? Można uznać, że różne odmiany funkcjonalnego podejścia do badania zjawisk mają jedną cechę wspólną: jest nią zainteresowanie relacją jednej części społeczeństwa lub systemu społecznego do innej części albo

³⁷ S. Ossowski: *O osobliwościach...*, s. 186.

³⁸ *Społeczne poglądy na funkcje prawa*. Red. M. Borucka-Arczowa. Warszawa—Wrocław—Kraków—Gdańsk—Łódź 1982, s. 151.

³⁹ R. K. Merton: *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*. Warszawa 1982, s. 92.

⁴⁰ C. G. Hempel: *The Logic of Functional Analysis*. In: *Aspects...*, s. 329.

⁴¹ P. Sztompka: *Metoda...*, s. 32.

⁴² *Functional Analysis*. In: *International Encyclopedia...*, Vol. 6, s. 29.

też do pewnego aspektu całości⁴³. Z wyjaśnianiem funkcjonalnym mamy zatem do czynienia wtedy, gdy pytamy o funkcje pewnych obiektów w ramach jakiegoś układu.

Wyjaśnić funkcjonalnie dane zjawisko to wskazać funkcje, jakie ono pełni; pojęcie funkcji staje się więc istotnym elementem eksplanansu w tym wyjaśnianiu. Termin „funkcja” występuje w dwóch znaczeniach⁴⁴:

- w znaczeniu oczekiwań co do rezultatów pewnego działania (tzw. funkcje założone, postulowane);
- w znaczeniu konsekwencji, następstw działania zjawiska poddawanego analizie funkcjonalnej (tzw. funkcje realizowane).

W sytuacji gdy uznaje się, że termin „funkcja” może mieć znaczenie „jedynie w warunkach zakładanego celu”, *X* spełnia swą funkcję, kiedy prowadzi do wyznaczonego celu⁴⁵.

Faktem jest jednakże wielość i różnorodność zakładanych celów, także celów prawa. Cele jednego i tego samego przepisu prawa bywają różnie rozumiane przez różne podmioty. Cel jest bowiem kategorią, którą ustalać można tylko na podstawie subiektywnego wyobrażenia, „jak być powinno”, a więc na podstawie naszych ocen. „W każdym bez wyjątku wypadku ustalanie celów jakiegokolwiek przepisu czy grupy przepisów, niezależnie od podawanej argumentacji i sposobów tej argumentacji, jest on celem widzianym oczyma tego, kto go ustala, po prostu jest celem ustalonym przez podmiot, który poszukuje odpowiedzi na pytanie o cel danego przepisu czy grupy przepisów prawa.”⁴⁶

P. Sztompka np. sugeruje, że funkcja rozumiana jako skutek będzie właściwszym przedmiotem analizy funkcjonalnej i proponuje, by za funkcję uważać kwalifikowane w taki czy inny sposób następstwa (konsekwencje, skutki) zjawiska⁴⁷. Część definicji funkcji prawa hołduje również temu znaczeniu⁴⁸. Powiedzenie, że jakieś zachowanie ma określone konsekwencje i badacz

⁴³ Ibidem, s. 29.

⁴⁴ M. Ossowska: *Socjologia moralności*. Warszawa 1969, s. 223—224; M. Borucka-Arctowa: *Poglądy na społeczne funkcje prawa w świetle badań empirycznych*. „Państwo i Prawo” 1981, z. 5, s. 5.

⁴⁵ G. Myrdal: *Value in Social Theory. A Selection of Essays on Methodology by Gunnar Myrdal*. London 1958, s. 151.

⁴⁶ J. Nowacki: *O rozumieniach skuteczności przepisów prawa*. „Studia Prawnicze” 1986, z. 1—2, s. 211.

⁴⁷ P. Sztompka: *Metoda...*, s. 162; J. Kmita: *Wyjaśnianie funkcjonalne...*, s. 98: „Funkcję [...] pojmuje się z reguły jako (świadomie wywołany bądź — nie) tradycyjnie rozumiany skutek [...] zjawiska. Idzie przy tym zazwyczaj o skutek dotyczący pewnego systemu, w kontekście którego zjawisko wyjaśniane występuje.”

⁴⁸ Por. np. J. Wróblewski: *Zagadnienia teorii wykładni prawa ludowego*. Warszawa 1959, s. 359: „Funkcje to zespół różnorodnych skutków społecznych, jakie stale w danej społeczności [...] wywoływane są przez normy prawne”; J. Wróblewski: *Funkcje prawa a pewność prawa*. „Studia

powinien ich poszukiwać, nie jest jednak tożsamy z powiedzeniem, iż ma ono miejsce dlatego, że owe konsekwencje są takie a nie inne. Używanie pojęcia systemu czy funkcji nie stwarza jeszcze warunków dla teoretycznej odrębności funkcjonalizmu. Dodatkowo musi pojawić się pewien szczególnie sposób rozpatrywania zjawisk społecznych. Polega on na:

- założeniu, że zjawisko spełnia w systemie określoną funkcję (tj. że ma zauważalny wpływ na jego trwanie);
- domniemaniu, że wskazanie tej funkcji jest tożsamy z wyjaśnieniem zjawiska⁴⁹.

Wyjaśnianie funkcjonalne, tj. wyjaśnianie zjawiska przez jego przyszłe skutki, jest przeciwstawne wyjaśnianiu przyczynowemu, jest jego odwróceniem, wnioskowaniem nie z przyczyny o skutku, lecz ze skutku o przyczynie. Przyczyny te mogą być odmiennie ujmowane w zależności od wariantu stanowiska funkcjonalistycznego.

Według wariantu pierwszego części społeczeństwa są powiązane ze sobą w sposób nieprzypadkowy, wynikający z jakichś psychicznych i społecznych potrzeb. Wyjaśnianie funkcjonalne polega wówczas na stwierdzaniu użyteczności obiektu ze względu na owe potrzeby: „[...] ujęcie funkcjonalne to ujęcie czynności jako ukierunkowanej na realizację pewnego stanu korzystnego dla całości”⁵⁰.

Drugi wariant opiera się na założeniu teoretycznym, że wszystkie wzory społeczne przyczyniają się do adaptacji i integracji systemu, będąc korzystnymi

Prawno-Ekonomiczne” 1974, z. 13, s. 137: „Przez funkcję prawa rozumie się ogół następstw działania prawa we wszelkich sferach rzeczywistości”; W. Lang, J. Wróblewski, S. Zawadzki: *Teoria...*, s. 81: „W przedstawieniu funkcji [...] chodzi nam o następstwa działania [...]”, por. także s. 271; J. Kowalski, W. Lamentowicz, P. Winczorek: *Teoria...*, s. 271: „Przez funkcje [...] będziemy rozumieli społeczne działanie [...] zmierzające do realizacji określonego celu i rzeczywiście ów cel w określonym stopniu realizujące”; Z. Ziemiński: *Problemy podstawowe prawoznawstwa*. Warszawa 1980, s. 481: „[...] jeśli mówi się o społecznej funkcji prawa [...], to ma się na myśli ten zespół różnorodnych skutków społecznych, jakie stale w danej społeczności [...] wywoływane są przez ustanowienie [...] norm prawnych”; C. Znamierowski: *Oceny i normy*. Warszawa 1957, s. 95: „O jakimś zespole działających ludzi czy o zespole działań ludzkich mówi się, że spełniają określoną funkcję społeczną; jeśli w danym układzie życia społecznego przez te działania stale powodowane są, przynajmniej w jakimś rozważanym okresie, określone skutki, polegające na zmianie lub utrwaleniu jakichś elementów tego układu.”

⁴⁹ P. Sztompka: *Logika analizy funkcjonalnej w socjologii i antropologii społecznej*. W: *Metodologiczne problemy teorii socjologicznych*. Red. S. Nowak. Warszawa 1974, s. 206.

⁵⁰ Por. np. B. Malinowski: *Antropology*. In: *Encyclopedia Britannica*. Suppl. Vol. 1. New York—London 1936, s. 132—133: „Funkcjonalny pogląd na kulturę akcentuje zasadę, iż w każdym typie cywilizacji każdy zwyczaj, obiekt materialny, pojęcie czy wierzenie pełni pewną funkcję życiową, ma pewne zadanie do spełnienia, stanowi nieodzowną część działającej całości.”

i koniecznymi dla właściwego jego funkcjonowania, a pewne funkcje są niezbędne dla utrzymania się całości w działaniu⁵¹.

Stanowisko trzecie zakłada model systemu samoregulującego się i pozostającego w równowadze, charakteryzującego się pewną homeostazą⁵².

O ile wymienione przyczyny powstawania pewnych zjawisk, określanych mianem funkcji, można ze względną łatwością ustalić w naukach biologicznych (np. stan równowagi czy potrzeby organizmu lub warunki jego przetrwania), o tyle w naukach społecznych jest to praktycznie niemożliwe. Można określić układ, będący przedmiotem badań, ale jak np. ustalić niearbitralne kryteria przetrwania społeczeństwa, mogące mieć płodne zastosowanie? Jeśli uznać za kryterium fakt, że nie nastąpiło fizyczne unicestwienie społeczeństwa, to w stosunku do każdego istniejącego społeczeństwa wyjaśnianie funkcjonalne byłoby tautologią. Przyjęcie w charakterze kryterium każdej innej cechy (np. posiadania przez społeczeństwo pewnego stopnia zorganizowania politycznego) prowadzi do arbitralnego wykluczenia jakiejś grupy ze zbioru społeczeństw.

Analogiczne trudności nasuwają się przy próbach ustalenia znaczenia innych typowych dla analizy funkcjonalnej określeń, takich jak np. pojęcie struktury społecznej. Trzeba uznać, że każde społeczeństwo ma jakąś strukturę. Pytanie zatem, czy system zachowuje swą strukturę, jest rozstrzygalne jedynie logicznie, skoro każdy system jakąś strukturę posiada. Pytanie stanie się rzeczowym i rozstrzygalnym empirycznie dopiero wtedy, kiedy określimy rodzaj powiązań, typ struktury, o jaki nam chodzi. W warunkach bowiem, gdy każdy wyobrazalny stan rzeczy wykazuje jakiś porządek, sytuację można nazwać „nieuporządkowaną” tylko w sensie relatywnym, jako nie spełniającą wzorców określonego uporządkowania⁵³. Dopóki wzorców tych nie ustalili się w taki sposób, by można je było jednoznacznie identyfikować, twierdzenia nie podlegają empirycznej kontroli, będąc zgodne ze wszystkimi faktami, jakie tylko można sobie wyobrazić, i ze wszelkimi możliwymi wynikami badań empirycznych.

Wraz z pojawieniem się problemu empirycznej weryfikacji twierdzeń i wyjaśnień funkcjonalnych dotykamy kwestii poprawności eksplikacji funkcjonalnych. Problem zadowalającego wyjaśniania to problem warunków, jakie winno ono spełniać. Analiza funkcjonalna nie podlega jakimś regułom poprawności wyjaśniania, odmiennym od ogólnych standardów adekwatnego wyja-

⁵¹ Por. np. E. Nagel: *Struktura...*, s. 448; *Functional Analysis*. In: *International Encyclopedia...*, Vol. 6, s. 30; Tak np. dla Radcliffe-Browna: „Funkcją każdej powtarzającej się czynności [...] jest jej rola w życiu społecznym jako całości, wkład, jaki czynność ta wnosi do utrzymania strukturalnej ciągłości.” A. R. Radcliffe-Brown: *Structura and Function in Primitive Society*. London 1952, s. 180.

⁵² *Functional Analysis*. In: *International Encyclopedia...*, Vol. 6, s. 29: „Wyjaśnianie to [funkcjonalne — I. B.] polega na wskazaniu jednej lub wielu funkcji, jakie element spełnia w zachowaniu cech systemu.”

⁵³ Por. np. E. Nagel: *Struktura...*, s. 452—453.

śniania naukowego⁵⁴. Można do niej stosować ogólne warunki modelu dedukcyjnego, które sformułował C. G. Hempel⁵⁵. Na ile wiarygodne okaże się w ich świetle wyjaśnianie funkcjonalne?

Warunki poprawności wchodzące w grę mogą mieć różnorodny charakter: logiczny, teoriopoznawczy, pragmatyczny⁵⁶. Przedmiotem sporu stają się np. kwestie logicznego charakteru eksplanansu, warunków poznawczych, jakie muszą być spełnione, byśmy przedstawione wyjaśnienia mogli akceptować, związków logicznych między eksplanansem a eksplanandum, relacji rzeczowych, jakie mają zachodzić między tym, o czym orzekają eksplanans i eksplanandum. Warunki poprawności, określane przez różnych autorów, bywają odmienne, jednakże niektóre z nich wymieniane są z największą częstotliwością⁵⁷. Na tej podstawie za podstawowe czynniki poprawnego wyjaśniania można uznać:

- dobrze uzasadnioną, ogólną teorię;
- posiadanie niezależnych informacji o faktach odrębnych od faktu wyjaśnianego;
- istnienie związków logicznego lub probabilistycznego wynikania między eksplanansem i eksplanandum⁵⁸.

Warunki adekwatności wyjaśniania w sposób jakby dwustopniowy ujął C. G. Hempel, który wprowadził pojęcie wyjaśniania potencjalnego. Oprócz związków logicznych zachodzących między eksplanansem a eksplanandum wyjaśnianie to dodatkowo winny charakteryzować:

- moc wyjaśniająca praw zawartych w eksplanansie, tzn. ich niezbędność do wyprowadzania wniosków;
- empiryczna sprawdzalność eksplanansu, albowiem nie byłoby nic prostszego, niż wyjaśniać zjawiska przez konstruowanie dowolnych przesłanek teoretycznych.

O pełnej, rzeczywistej adekwatności wyjaśniania ma jednak decydować dopiero spełnienie dodatkowego warunku empirycznego. Jest nim wymóg prawdziwości zdań zawartych w eksplanansie.

⁵⁴ *Functional Analysis*. In: *International Encyclopedia...*, Vol. 6. s. 30.

⁵⁵ K. Z a m i a r a: *Metodologiczne znaczenie sporu o status poznawczy teorii*. Warszawa 1974, s. 206; J. K m i t a: *Rozwój poznania naukowego*. W: *Filozofia a nauka...*, s. 604.

⁵⁶ S. A m s t e r d a m s k i: *Nauka...*, s. 94; por. też uwagi J. K m i t y: *Wyjaśnianie funkcjonalne...*, s. 101: „Wskazując zachodzący w odniesieniu do danego systemu skutek rozważanego stanu rzeczy, jego funkcję (systemową), nie mogą jeszcze wydedukować stąd konstatacji owego stanu rzeczy. Wchodziłoby to w grę tylko wówczas, gdybym generalnie przyjął dodatkowo, że tylko ten właśnie stan rzeczy stanowi jedyną możliwą przyczynę rozważanego skutku (rozważanej funkcji). Ale przyjąć tego, w trybie ogólnym, niepodobna [...]”

⁵⁷ Por. L. N o w a k: *Wstęp do idealizacyjnej teorii nauki*. Warszawa 1977, s. 97; C. G. K e m e n y: *Nauka...*, s. 161; C. G. H e m p e l: *The Function of General Laws in History*, s. 465 — podaję za P. S z t o m p k ą: *Metoda...*, s. 202.

⁵⁸ C. G. K e m e n y: *Nauka...*, s. 161.

Odnosnie do problemu poprawnego wyjaśniania naukowego pojawia się kwestia „dobrze uzasadnionej, ogólnej teorii”. Kładą na nią szczególny nacisk głównie zwolennicy tzw. nomologiczno-dedukcyjnego modelu wyjaśniania. Według nich zjawisko lub regularność są wyjaśnione, jeżeli zdanie je opisujące jest wydedukowane z grupy przesłanek zawierających prawo naukowe⁵⁹. Odpowiednio — za złe wyjaśnianie uważa się takie, w którym zdanie przyjęte jako zdanie ogólne w istocie nim nie jest, a jest np. jedynie skrótowym sprawozdaniem z pewnej liczby zaobserwowanych izolowanych faktów, jest tylko sprawozdawczą generalizacją lub hipotezą *ad hoc*. Owa „ogólna teoria” winna być dodatkowo „dobrze uzasadniona”, trudno bowiem mówić o poprawnych wnioskach wysuniętych z fałszywych przesłanek.

Wymóg ten w stosunku do wyjaśniania funkcjonalnego rodzi pewne trudności. Ustalając skutki (funkcje) przestrzegania jakiegoś nakazu lub zakazu, jesteśmy przyzwyczajeni do tworzenia łańcuchów przyczynowych. W rzeczywistości zaś bardzo trudno jest stwierdzić, jakie okoliczności istotnie wpłynęły na określone skutki. Jeszcze trudniej poddać te twierdzenia próbom falsyfikacji i udowodnić ich prawdziwość.

Weźmy np. pod uwagę koncepcję wymogów funkcjonalnych, czyli funkcji, które muszą być spełniane (w nowoczesnym funkcjonalizmie teza o niezbędności pewnych funkcji, które mogą być spełniane przez różne elementy, zastąpiła tezę o niezbędności konkretnych elementów). Można ją sprawdzić tylko wtedy, gdy owe funkcje spełniane nie są, co jest *ex definitione* wykluczone, teza jest zatem w ogóle nieweryfikowalna.

W literaturze opinia co do naukowej poprawności wyjaśnień funkcjonalnych bywa na ogół negatywna. Wskazuje się, że ich moc eksplanacyjna jest mniejsza niż np. wyjaśniania przyczynowego czy genetycznego. Zwraca się także uwagę na fakt, że konstruowanie takich ułomnych wyjaśnień jest *signum specificum* wcale nierzadkiego, funkcjonalnego podejścia do zjawisk⁶⁰.

Należy wszak zauważyć, że istnieje też stanowisko odmienne od zaprezentowanego, odmawiające zasadności zabiegom przymierzania reguł wyjaśniania nomologicznego do innych typów wyjaśnień. Jego zwolennicy uważają problem kryteriów poprawności eksplanacji za wtórny w stosunku do innej kwestii, traktowanej jako zasadnicza. Kwestią tą ma być okoliczność, iż obecnie nie posiadamy jednego ideału wiedzy naukowej, natomiast między akceptowanym

⁵⁹ Niekiedy zwolennicy tego modelu dodają, że wyjaśniające przesłanki winny tworzyć „teorię”. Znaczenie tego ostatniego terminu nie jest jednak jednoznaczne. Czasem określa się nim jakies systematycznie ze sobą powiązane grupy zdań, czasami zaś oznacza to samo, co „hipoteza”, czasami jest używane zamiennie z pojęciem „prawa”. Z powodu tej wieloznaczności, w rozważanym obecnie kontekście lepszym wyjściem wydaje się odrzucenie pojęcia „teoria”, a mówienie tylko o prawach zawartych w przesłankach wyjaśniania nomologiczno-dedukcyjnego.

⁶⁰ E. Nagel: *Struktura...*, s. 458.

ideałem nauki a regułami metodologicznymi istnieje współzależność. „Sposób formułowania kryteriów zadowalającego wyjaśniania zależy od akceptacji określonego ideału wiedzy naukowej.”⁶¹

Istotnie, współczesne spory co do warunków poprawności wyjaśniania ogniskują się wokół modelu Hempela—Poppera, modelu wyjaśniania przez prawa. Miał on stanowić model zadowalającego wyjaśniania naukowego i jako taki uznany został za miarodajny do weryfikowania innych typów. Aby jednak reguły poprawności tego wyjaśniania uznać za konieczne i wystarczające, trzeba zaakceptować efekty, do jakich prowadzi.

Wyjaśnianie przez prawa może być traktowane jako wzorzec procedur eksplanacyjnych tylko pod warunkiem przyjęcia założenia, że wiedza, której ono ma dostarczać, ma mieć charakter ogólny, nomologiczny; wiedza zaś, która praw nie formułuje, nie jest wiedzą naukową.

Jak wiadomo, taka koncepcja wiedzy nie jest powszechnie przyjęta. Pod adresem wyjaśniania nomologicznego kierowane są różne zarzuty, np. ten, że nie tłumaczy ono zjawisk w pełni, w całej ich złożoności, nie wyjaśnia ich cech indywidualnych, natomiast traktuje je jako elementy abstrakcyjnej klasy zdarzeń analogicznych⁶².

W opozycji stawia się twierdzenie, że celem nauk humanistycznych nie jest formułowanie prawidłowości pozwalających przewidywać zdarzenia, lecz umożliwienie zrozumienia konkretnych zdarzeń i procesów, wyjaśnianie ich „ludzkiego sensu”, ich „natury”⁶³. Mamy tu już do czynienia z odmiennym ideałem wiedzy naukowej niż ten, na gruncie którego został zbudowany model wyjaśniania przez prawa. Stosowanie formalnych kryteriów poprawności uznaje się za bezpodstawne, a spór zostaje przeniesiony na wyższy, metapoziom rozważań.

⁶¹ S. A m s t e r d a m s k i: *Nauka...*, s. 95.

⁶² *Ibidem*, s. 100: „Prosząc lekarza, by wyjaśnił, dlaczego jego pacjent umarł, nie zadowolimy się odpowiedzią: »był on człowiekiem, a wszyscy ludzie są śmiertelni«, choć odpowiedź ta spełnia wszystkie wymogi poprawnego wyjaśniania nomologicznego”; W. D r a y: *Law and Explanation in History*. Oxford 1957, s. 73: „Gdy rodzice na pytanie dzieci »dlaczego?« odpowiadają: »Ponieważ tak się zawsze dzieje«, to taka odpowiedź nie jest wyjaśnieniem, lecz wyrazem niemożności udzielenia wyjaśnień”; S. O s s o w s k i: *O osobliwościach...*, s. 195: „Związek między wyjaśnieniami nie zawsze staje się jaśniejszy, gdy podano tezę ogólną”; *Filozofia a nauka...*, s. 742: „To, że wszystkie kamienie spadają na ziemię, gdy się je upuści, wydaje się bardzo kiepskim wyjaśnieniem faktu, że ten oto kamień upuszczony spadł na ziemię. Na pytanie, dlaczego ten oto kamień zachowuje się tak a nie inaczej, nie można odpowiadać, że każdy kamień zachowuje się w sposób wywołujący to samo pytanie.”

⁶³ P o r. J. R a z: *On the Function of Law*. In: *Oxford Essays in Jurisprudence*. Oxford 1973, s. 278: „Pojęcie funkcji prawa ma duże znaczenie dla teorii prawa, która ma na celu ogólne wyrażanie natury prawa [...]. Ma ono znaczenie także dla filozofii normatywnej, dla której rozważanie o funkcjach prawa stanowi część wyjaśniania natury wszelkich systemów normatywnych, tak prawnych, jak i moralnych, społecznych i innych.”

Co więcej, twierdzi się, że kryteria adekwatnego wyjaśniania nie są możliwe do określenia na drodze samych rozważań metodologicznych. W grę wchodzi kryterium „merytoryczne”, wraca więc do nas, sygnalizowany przez C. G. Hempla wymóg prawdziwości zdań zawartych w eksplanansie, wraca kwestia relatywizowania wyjaśnień do posiadanej przez nas wiedzy.

W wypadku wyjaśniania funkcjonalnego chodzi o wiedzę na temat rzeczywistości społecznej, proponowaną przez różne odmiany analizy funkcjonalnej⁶⁴. Nie będąc wiedzą mogącą sprostać współczesnym kryteriom prawdziwości, tworzy ona pewien model społeczeństwa, model, który ma wiele odmian i bywał wyrażany w rozmaitych kategoriach, np. w kategorii potrzeb, warunków koniecznych do przetrwania, selekcji naturalnej, ewolucji. Jest to model, który nie abstrahuje od zjawisk niepokoju, zakłada, że dysfunkcje, napięcia i dewiacje, które istnieją i mogą być długotrwałe, w ostatecznym rachunku zmierzają do zaniku lub instytucjonalizacji. Doskonała równowaga nie zostaje, co prawda, nigdy osiągnięta, ale stanowi granicę, ku której system społeczny zmierza. Natomiast jak ta równowaga ma wyglądać, co jej sprzyja, a co wpływa na nią destrukcyjnie, zależy od osoby udzielającej wyjaśnień funkcjonalnych.

Posługiwanie się pewnym modelem jest nie tylko kwestią posiadania użytecznego narzędzia, ale i determinantą określającą nasze ogólne perspektywy, selekcję problemów, rozkład akcentów w wyjaśnianiu. Posługiwanie się funkcjonalistycznym modelem społeczeństwa sprzyja przyjmowaniu wizji tegoż społeczeństwa jako dobrze zintegrowanej i zrównoważonej całości, utrudniając postrzeganie faktów z wizją tą niezgodnych. Częstokroć bowiem od rodzaju postawionego pytania i przyjętych założeń odnośnie do społecznej rzeczywistości zależą wnioski końcowe. Przestrzega przed tym E. Durkheim pisząc, że „miast obserwować rzeczy, opisywać je i porównywać, zadowolamy się zdawaniem sprawy z naszych własnych idei, ich analizowaniem i kombinowaniem. Zamiast nauki o rzeczywistości uprawiamy tylko analizę ideologiczną. Analiza ta nie musi, oczywiście, wykluczać wszelkiej obserwacji. Może odwoływać się do faktów w celu uzyskania potwierdzenia własnych wyobrażeń czy też wniosków, jakie z owej analizy wynikają. Fakty odgrywają tu jednak rolę drugorzędną, będąc przykładami lub dowodami na poparcie wcześniej przyjętych idei.”⁶⁵

Podobnie twierdząc, że prawo spełnia jakieś funkcje społeczne, dajemy tym samym wyraz swym wyobrażeniom na temat społeczeństwa, jego „natury”, potrzeb, celów, stratyfikacji tych potrzeb i celów.

⁶⁴ Por. J. Szacki: *Historia myśli socjologicznej*. T. 2. Warszawa 1983, s. 783—816; J. Turner: *Struktura...*, s. 79—80.

⁶⁵ E. Durkheim: *Zasady metody socjologicznej*. Warszawa 1968, s. 43—44.

Nic wszakże nie może zostać uznane za funkcjonalne *tout court*. Niezbędne są, milcząco choćby przyjęte, założenia na temat „natury” rzeczywistości społecznej oraz tego, które jej aspekty są ważniejsze od innych⁶⁶. Założenia te są kryteriami, na podstawie których decydujemy o funkcjonalności, dysfunkcjonalności czy też afunkcjonalności zjawiska, a więc oceniamy, czy obserwowane skutki zjawiska są pomyślne, niepomyślne lub obojętne dla otoczenia, w którym zjawisko występuje⁶⁷.

Ивона Богуцка

ОБЪЯСНЕНИЕ И ФУНКЦИОНАЛЬНОЕ ОБЪЯСНЕНИЕ

Резюме

Автор рассматривает вопрос правильности функционального объяснения, его адекватности по отношению к требованиям, которые ставятся научным экспликациям.

При научном объяснении принимается, что как используемые в нем правила умозаключения, так и его *explanans*, по отношению к которому формулируется условие эмпирической верификации, должны исполнять ряд требований, кодифицированных в классических интерпретациях К. Г. Хемпля, К. Поппера, К. Айдукевича, Э. Нагеля.

Автор считает, что функциональное объяснение не подлежит каким-либо иным нормативным правилам, отличающимся от общих стандартов, и пытается применить их к функциональному анализу. Эта попытка показывает, что функциональное объяснение не исполняет нормативных требований, сформулированных в этих схемах, так как функциональное объяснение оперирует такими терминами, которые невозможно в общественных науках доопределить неарбитральным способом (понятие общественных потребностей, необходимых для пережития условий). Частично это решает о невозможности выполнения при таком объяснении условия эмпирической проверки суждений, содержащихся в экспланансе.

Отрицательную оценку научной адекватности функциональных объяснений сглаживает факт, что весь спор о правильности модели объяснения может быть перенесен на мета-плоскость спора об идеале научных знаний. Этот спор имеет несомненно философский характер и как таковой не подлежит оценке с точки зрения истинности.

⁶⁶ Por. np. M. Ossowska: *Socjologia moralności*. Warszawa 1986, s. 223—237.

⁶⁷ Odrębnego opracowania wymaga problem stosunku wyjaśniania funkcjonalnego do teorii prawdy, a w szczególności do pragmatycznej teorii prawdy.

Iwona Bogucka

EXPLAINING AND FUNCTIONAL EXPLAINING

Summary

The author considers the problem of correctness of functional explaining, its adequacy in reference to the requirements imposed on scientific explications.

As far as scientific explanation is concerned it is assumed that both the rules of concluding used in it and its *explanans* in reference to which the condition of empirical verification is formulated, should meet many requirements, codified in the classical approaches of C. G. Hempel, K. Popper, K. Ajdukiewicz, E. Nagel.

The author claiming that functional explanation is not subordinated to any other rules of correctness, different from the general standards, tries to apply it in functional analysis. This attempt shows that functional explanation does not meet the requirements of correctness formulated in these schemes. Functional explanation uses the terms which cannot be in social sciences additionally defined in a non-arbitrary way (the notion of social needs, conditions necessary for survival). It partially decides on the impossibility of meeting by this explanation the condition of empirical verification of sentences contained in the *explanans*.

The negative evaluation of the scientific adequacy of functional explanations is softened by drawing attention to the fact that the whole dispute on the correctness of models of explaining may be transferred to the meta-plane of the dispute on the ideal of scientific knowledge. This dispute is undoubtedly of the philosophical dispute character and as such does not undergo evaluation from the point of view of truthfulness.